

Nieznani, Belfast

Słowa: Jarosław ("Królik") Zajączkowski

Muzyka: trad.

Gdy przed dziobem wyłonił się Belfast,
Znów mnie wiatry pognały na ląd.
Porzuciłem żeglarską kompanię,
Miejskich ulic pochwycił mnie prąd.
Zabłyło mi słońce fortuny,
Szczęście w kartach darował mi los.
Pięknej dziewczki blask oczu poruszył mnie,
Wyciągnąłem ją, diabeł wie skąd.
Ref.: Ach, piękna, smukła jak kliper,
W jej ramionach znalazłem swój port.
Kiedy nocą w barze tańczyła,
Kochałem, wzdychałem jak czort.
Jej oczu blask szybko omamił mnie,
Jak lunatyk popadłem w jej moc,
Lecz nie dla mnie już nocą tańczyła, gdy
W trzosie nagle zjawiło się dno.
W tancbudzie co wieczór pijany jak wór
Wielkie modły wznosiłem do gwiazd,
Czarny barman na kredyt do kufła lał,
Z każdą kreską nadchodził mój czas.
Ref.: Ach, piękna, smukła jak kliper,
W jej ramionach znalazłem swój port.
Kiedy nocą w barze tańczyła,
Kochałem, wzdychałem jak czort.
Toczyło się koło fortuny,
Ja zostałem na dnie - taki los.
Gdzieś w portowej dzielnicy, splukany do cna,
Naganiaczom sprzedany za grosz.
Cóż, whisky Belfastu wypita do dna,
Gdzieś na morzu ocucił mnie wiatr.
W doborowej, żeglarskiej kompanii
Smukły kliper mnie poniosł do gwiazd.
Ref.: Ach, piękna, smukła jak kliper,
W jej ramionach znalazłem swój port.
Kiedy nocą w barze tańczyła,
Kochałem, wzdychałem jak czort.
Ach, piękny, smukły to kliper,
Pośród żagli znalazłem swój dom.
Kiedy z falą harcuje,
Gdy idzie na wiatr,
Przypomina mi tancerki płas.